



POWOŁANIE /wezwanie do wspólnoty/

„Jezus rzekł do nich: "Pójdźcie za Mną, a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi". I natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim.”
/Mk 1,17-18/

Od chwili stworzenia człowieka Bóg wzywa go do życia we wspólnocie, funkcjonowania w relacji do innych, gdyż sam jest wspólnotą Boskich Osób. Przychodząc na świat pojawia się w rodzinie, potem funkcjonujemy we wspólnocie kolegów, przyjaciół, we wspólnocie zawodowej. Każdy z nas na mocy sakramentu Chrztu św. jest członkiem wspólnoty chrześcijańskiej Kościoła katolickiego żyjąc w konkretnej parafii. Powołanie do wspólnoty jest najbardziej podstawowym i naturalnym powołaniem, gdyż jak mówi Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen Gentium* „Spodobało się Bogu prowadzić ludzi do zbawienia nie pojedynczo, ale we wspólnocie”. Nie powinienem zatem pytać, czy jestem powołany do wspólnoty, tylko do jakiej wspólnoty jestem powołany i jakie mam charyzmaty, którymi mam służyć dla wspólnego dobra. Czasem ciężko zaakceptować fakt, że jest się powołanym do wspólnoty. Często Bóg nas zadziwia, zaskakuje i wymaga, abyśmy wchodząc do wspólnoty radykalnie zmienili nasze życie. Nie odrzucajmy jednak tego powołania, bo odrzucenie sprowadza pustkę w życie człowieka. Życie we wspólnocie pomaga przezwyciężyć nasz egoizm. Potrzebujemy czasu, żeby Bogu odpowiedzieć na powołanie do wspólnoty, pytamy dlaczego ja mam być we wspólnocie, otwierając się na innych, gdy wygodniej i bezpieczniej jest nie wychodzić ze swojej skorupy.

Bóg pragnie, abyśmy żyli we wspólnocie, bo nie dobrze jest być człowiekiem samemu. Prosi przez Jezusa, abyśmy gromadzili się w Jego Imię: „Gdzie dwóch lub trzech gromadzi się w Moje imię, tam jestem pośród nich” (Mt 18, 20). Wspólnota oznacza bycie z Jezusem, przebywanie w Jego obecności. „Latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie - jeśli nie trwa w winnym krzewie” (J 15,4). Należać do wspólnoty, to znaczy być zaangażowanym w jej działalność, być odpowiedzialnym za jej uczestników, żyć Słowem Pana, karmić się Jego Ciałem, trwać w tym samym duchu. To właśnie we wspólnocie możemy żyć miłością wzajemną. Miłość jaką powinna żyć każda wspólnota uczniów Jezusa można porównać do małych tłących się płomyczków, które jak spotkają się razem, tworzą wspólnie ogromny płomień. Jeśli z ogniska wyjmemy palącą się żagiew, po kilku chwilach zgaśnie. Nasza miłość może płonąć tylko wtedy, gdy jest zanurzona w ognisku wspólnoty. Taka wspólnota jest znakiem obecności Boga pośród nas. Z takim ogniem wiary i miłości wchodzimy w nasze środowiska pracy, czy rodziny, gdzie często Bóg jest nie tylko nieprzyjęty, ale wręcz odrzucony. On chce jednak przez nas służyć, kochać, pomagać, pocieszać, rozpalać na nowo dawno ugaszone płomyki wiary tych osób, które odeszły od Niego. W życiu nie powinno się wędrować w pojedynkę. To niebezpieczne. Razem łatwiej odnaleźć szlak, zawsze też można liczyć na pomoc, gdy ktoś się potknie, gdy trzeba pokonać przeszkodę, gdy komuś braknie wody, jedzenia, sił. Zawsze można odpalić płomyk od kogoś ze wspólnoty, gdy nasza świeca zgaśnie.

„Jezus rzekł do nich: "Pójdźcie za Mną, a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi". I natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim." /Mk 1,17-18/

Jak żyć tym Słowem Pana, aby On sprawił, że staniemy się rybakami ludzi. Pierwszy podstawowy warunek to pójść za Nim. Wymaga to zostawienia naszych sieci, tego wszystkiego co nas krępuje, zniewala, co zajmuje niepotrzebnie czas, a jest zajmowaniem się sobą, zabezpieczaniem swojego życia. Potrzeba zatem zaufania Bogu i radykalnych decyzji. Tylko Ty Jezu jesteś moim największym dobrem, Ty jesteś miłością mojego życia. Ty jesteś źródłem mojej radości i szczęścia.

Jeśli ludzie zobaczą twoją radość, twój pokój, twoje poświęcenie, cierpliwość, dobroć, życzliwość, uprzejmość, zapytają skąd ty to masz? Dlaczego taki jesteś? A ty powiesz: chodź zobacz i zaprosisz ich do wspólnoty przyjaciół Jezusa. On sprawia, że wspólnota słabych po ludzku ludzi, staje się mocną siecią, do której złowimy nowych uczniów Chrystusa. Stanie się świadectwem nie ludzkiej, ale Bożej miłości. Być może twoja wspólnota idzie wolno i co chwila komuś gaśnie świeca, ktoś się przewraca i trzeba mu pomóc się podnieść, ktoś jest niewidomy i trzeba mu pomóc znaleźć szlak, trzeba poczekać na tego, kto ma słabe serce i nie może iść zbyt szybko. W oczach Bożych jednak ta wspólnota, w której jesteś, wspólnota osób poranionych, tak różnych, ale mimo to starających się wzajemnie o zrozumienie – jest przez Niego szczególnie umiłowana.

Świadectwo

Jesteśmy małą grupą, która ostatnio przeżywa trudniejszy okres ponieważ skład osobowy naszej małej wspólnoty zmienia się bardzo szybko. Pomimo tego, iż nie wiemy co przyniesie nam przyszłość powołanie do wspólnoty traktujemy bardzo poważnie. Oznacza ono dla nas wzięcie odpowiedzialności za małą grupkę, w której jesteśmy, dlatego zawsze pytamy się siebie, co możemy dla wspólnoty zrobić, a nie co ona nam daje. Pomimo piętujących się trudności staramy się tworzyć wspólnotę uczniów Chrystusa, słuchać drugiego człowieka i starać się go zrozumieć. Jesteśmy otwarci na nowych członków grupy. To właśnie dzięki nim nasza mała wspólnota wzbogaca się, rozwijając się nieustannie. Dzielimy się również swoimi troskami i radościami. Pamiętamy o swojej grupce w modlitwie. Pomimo krótkiej historii naszej małej grupki, tworzymy nasze tradycje i staramy się je zachowywać. Tradycje te to po pierwsze modlitwa naszego patrona bł. Jana Pawła II do Ducha św. Staramy się również mieć dla siebie czas, nie tylko na oficjalne spotkania grupy, ale także na wspólny spacer, kino, spotkanie przy grillu. Wspólnie uczestniczymy w świątecznej zbiórce żywności. Podjęliśmy się również adopcji na odległość chłopca pochodzącego z Wybrzeża Kości Słoniowej. Wspólne dobre uczynki scalają naszą małą grupę, sprawiają, że staje się ona wspólnotą.

Grupa XX

„Wprowadzajcie słowo w czyn” (Jk 1,22)